

Więści znad Orzyca

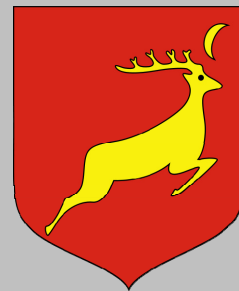
Nr 3(36)

ISSN 2080-024X

marzec 2010 rok

egzemplarz bezpłatny

<http://wiesci-online.tpzk.pl/>



Wprowadzenie

Dni pędzą jak szalone i ani się człowiek obejrzy, jak mijają kolejne tygodnie, miesiące i lata... Nie inaczej jest z naszym miesięcznikiem! Tak, tak! To już trzy lata, jak spotykamy się z Wami, drodzy Czytelnicy. Każda rocznica skłania do pewnych refleksji i wspomnień. Pamiętacie, jak zaczynaliśmy? Pierwsze numery miały cztery strony, nie miały żadnych fotografii i nosiły miano broszury informacyjnej.

Potem, gdy Więści zostały zarejestrowane jako „poważny periodyk”, otrzymały miano miesięcznika. Wtedy to od razu wzrosła objętość i ciut zmieniła się szata graficzna, nie mówiąc o tym, że jak na poważny miesięcznik przystało zaczęliśmy go drukować w poważnej drukarni.

Następnym krokiem było otrzymanie od Biblioteki Narodowej w Warszawie numeru ISSN (kwiecień 2009 roku)). Nie wiem, czy wiecie, że numer taki do czegoś zobowiązuje. I tak każdego miesiąca Więści uzupełniają księgozbiór Biblioteki Narodowej i każdy może je tam znaleźć. Niby to drobiazg, ale świadomość, że Krasnosielce jest obecny w największej bibliotece w Polsce, podnosi rangę naszego pisma i motywuje do coraz intensywniejszego działania.

O czym piszemy? A działamy całkowicie społecznie, mimo swoich codziennych obowiązków domowo-zawodowych. Zapewne zauważyliście, że najwięcej artykułów poświęconych jest tematyce społecznej i historycznej. Staramy się na bieżąco opisywać wszystkie wydarzenia mające miejsce bezpośrednio w naszej gminie i z gminą związane. Relacje z imprez kulturalnych, wydarzeń szkolnych, sportowych czy sesji Rady na stałe zagościły na naszych szpaltach. Podobnie jest z kąciem dla osób „roślinolubnych” i dla tych co kochają krzyżówkowe łamańce.

Co jakiś czas staramy się przybliżyć Wam sylwetki naszych „ziomali”, o których wydaje się Wam, że wiecie wszystko, a tu nagle okazuje się, że nie wiecie nic! Czasami piszemy o sprawach przykrych i trudnych, ale życie i z takich spraw się składa i nie można ich nie widzieć.

Niektórzy za to nas ganią, inni za to nas cenią. I to cieszy! Bardzo miłe jest, kiedy słyszymy pytanie: „Kiedy będą Więści?”. To znak, że nas czytacie!

W imieniu swoim i całej Redakcji serdecznie dziękuję wszystkim, którzy współpracują lub współpracowali z naszym pismem, a przede wszystkim dziękuję Wam, drodzy Czytelnicy, za okazowaną sympatię. To przecież dzięki Wam „Więści” (czytaj: Wasz miesięcznik) ukazują się już po raz 36. Wierzę, że jeszcze niejedyn numer uda nam się wspólnie złożyć i dociągniemy do jakiegoś okrągłego jubileuszu.

Pozdrawiam serdecznie i życzę miłej lektury.

Tomasz Bielawski, Prezes TPZK

Między nami babeczkami

Pomysł zrodził się spontanicznie: a może zrobimy spotkanie 8 marca, zaprosimy kobiety, upieczemy ciasto... Tak mało jest okazji do wyjścia z domu, ludzie siedzą przed telewizorami, więc?... Błyskawiczne rozpoznanie przeprowadzone przez Elę Kaczorek zaowocowało 10 zgłoszeniami w kilkanaście minut. W ciągu tygodnia zapisało się 80 pań.

wspólne śpiewanie i czas upłynął nadszperkowanie szybko. Mogłyśmy pogadać o babskich sprawach, serialach, dzieciach i ... o chłopach. Ciasta upiekły Elżbieta Kaczorek i Wanda Kuciej, one też przygotowały całą imprezę.

O tym, że pomysł zorganizowania spotkania był strzałem w dziesiątkę, niech świadczą



A 8 marca w poniedziałek zasiadłyśmy za pięknie nakrytymi stołami w dużej sali GOK. Spotkanie otworzyła sołtys Krasnosielca, pani Bogusia Jasińska. Przypomniała, że to 100 lat temu zaczęto obchodzić Dzień Kobiet, przypominała z uśmiechem dawny „goździk i rajstopy” i złożyła wszystkim paniom życzenia. Strzeliły korki od szampana.

Bardzo miłym akcentem były śliczne tulipany, wręczone każdej z pań przez przewodniczącą Rady Gminy Tomasza Olszewika i Sekretarza Urzędu Gminy Pawła Ruszczyńskiego. A potem były rozmowy, śmiechy,

zadowolone miny pań, które przyszły do GOK i obietnice następnych spotkań. Chciałoby w ramach Kola Gospodyń Wiejskich, które być może w Krasnosielcu doczeka się reaktywacji, jak koła w innych wsiach.

Małgorzata Bielawska



Gdzie diabeł...

Marzec jest miesiącem, w którym szczególnie dużo mówi się i pisze o kobietach oraz ich roli w życiu społecznym, publicznym i politycznym. Wszak większość z nas nie zapominała jeszcze o hucznie obchodzonym 8 Marca, czyli Międzynarodowym Dniu Kobiet, kiedy to za pokwitowaniem odbierałyśmy np. służbowe rajstopy i goździk, a panowie, do ostatniej kropli alkoholu, zapewniali nas o swym szacunku dla płci... hep!... pięknej.

Pomyślałam sobie zatem, że dobrze byłoby kontynuować ten zwyczaj także w naszej gazecie i przeznaczyć przynajmniej jeden artykuł „babskiej” tematyce. Wszak my kobiety stanowimy ponad 50% mieszkańców gminy, a zapewne i ponad połowę czytelników Wieści. Jesteśmy zaradne, pracowite, wykształcone, lojalne, obowiązkowe, no i mądre. Żeby to udowodnić, przytoczę zabawną anegdotkę:

Żył sobie pewien człowiek, który ciężko pracował przez całe życie, oszczędzał wszystkie swoje pieniądze, a przy tym był wielkim sknerą. Kiedy ciężko zachorował, krótko przed śmiercią powiedział do żony: "Kiedy umrę, chcę żebyś wszystkie moje pieniądze włożyła razem ze mną do trumny. Chcę zabrać je ze sobą na tamten świat". Wymógł na żonie obietnicę, że spełni tę prośbę po jego śmierci. No i zmarł. Leżał w trumnie, żona siedziała przy zwłokach ubrana na czarno, a obok niej siedziała jej przyjaciółka. Po skończonej ceremonii, tuż przed zamknięciem wieka, żona podeszła do trumny i włożyła do niej małą metalową kasetkę, którą przyniosła ze sobą.

Wtedy jej przyjaciółka powiedziała: "Dziewczyno, wiem, że nie jesteś na tyle głupia, żeby włożyć wszystkie te pieniądze razem ze swoim mężem do trumny". Lojalna żona odpowiedziała: "Posłuchaj, ponieważ jestem chrześcijanką, nie mogę cofnąć swojego słowa. Obiecałam mężowi, że włożę mu wszystkie pieniądze, więc je włożyłam".

Czarne limity służby zdrowia

W ostatnich dniach ubiegłego roku odwiedziłem mojego ciężko chorego kolegę, który mieszka na uboczu w sąsiedniej wsi. Trochę kiepska do niego droga, ale nie dla wszystkich. Kolega opowiedział mi, że kiedy ostatnio miał kłopoty finansowe, to bardzo sprawnie dojechali do niego urzędnicy bankowi, komornicy i windykatorzy oraz policja. Nie mogła natomiast dojechać wezwana przez rodzinę (gdy mu w końcu nie wytrzymało serce z tych wszystkich emocji) karetka pogotowia. Okazało się, że to nie z powodu złej drogi. Wyjazd karetek zablokował przyznany przez NFOZ limit finansowy na ten rok, gdyż przewieziono zbyt wielu chorych. Po prostu limit przekroczono. Reszta chorych musi do lekarza czy też szpitala dojść na piechotę lub dojechać własnym samochodem, albo jako ofiary wypadków drogowych (szczególnie młode i ładne kobiety) mogą załapać się „okazją”. Jeżeli i to się nie uda to przyjadą na pewno (sprawdzone

Przyjaciółka zapytała zdziwiona: "Czy chcesz mi powiedzieć, że rzeczywiście włożyłaś wszystkie pieniądze do trumny?" "Oczywiście, że tak", odpowiedziała żona. "Zebrałam wszystkie pieniądze, wpłaciłam na swoje konto i wypisałam mu czek. Jeśli go zrealizuje, wtedy będzie mógł wydać wszystkie swoje pieniądze".

Dedykuję tę historijkę wszystkim panom, którzy myślą, że są mądrzejsi od kobiet.

Dlaczego z takim naciskiem podkreślam mądrość naszych pań? Przede wszystkim dlatego, że dosyć mam otaczającej nas dokoła głupoty, zadufania i bylejakości w każdej dziedzinie życia. Przez wrodołą grzeczność nie dopowiem, kto w dużej mierze odpowiedzialny jest za ten stan rzeczy.

Ale pomyślcie same: stanowimy ponad 50% mieszkańców gminy, a większością naszych urzędów i instytucji rządzą mężczyźni. Szkoły zlokalizowane w Krasnosielcu, banki, GOK, a nawet sklepy i Urząd Gminy są w męskich rękach. Nasza Rada (której pracę mam wątpliwą przyjemność co miesiąc relacjonować) liczy 15 osób, a ma w swoim składzie zaledwie jedną kobietę! Niewiele pań piastuje też urząd sołtysa.

Zastanówcie się przez chwilę. To my kobiety stanowimy większość w szkołach średnich, osiągamy najlepsze wyniki w nauce, jesteśmy wzorowymi studentkami... a potem pozwalamy, by na amen przytłoczyły nas domowe obowiązki, przyjemniejsze i intratniejsze strony życia pozostawiając mężom.

O kobietach rządzący nami panowie przypominają sobie dopiero wtedy, gdy trzeba coś zorganizować, dopiąć, ugotować czy upiec, słowem zakasać rękawy i wziąć się do roboty. Może pora byłoby to zmienić.

W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi wiele ostatnio mówi się na temat parytetów. Czym jest parytet? Jest to w miarę równy udział w dostępie do różnego rodzaju przywilejów. Parytet wyborczy oznacza zatem, że na listach do poszczególnych szczebli samorządowych władz znajdzie się taka sama liczba kandydatek co kandydatów.

„na żywo”) pracownicy zakładu pogrzebowego. Oni mają niezaprogramowany limit. Jeżeli jeszcze żyjesz i zadzwonisz, to złożą Ci ofertę. Jeżeli zapłacisz, to zawiozą Cię bardzo chętnie do zakładu przedpogrzebowego, czytaj: szpitala. Mogą również (gdy brak nieboszczyka) zabrać wrak Twojego samochodu na miejsce trumny...

Ale, ale, jesteś już w szpitalu. I tu zastajesz pustki pacjentowo-lekarskie. Zostajesz więc błyskawicznie wypisany przez resztę działającej administracji do domu. Oprócz ran wypadkowych wzrasta Ci momentalnie nerwowe ciśnienie powypadkowe.

A co robi w tym czasie zakład pogrzebowy? Cierpliwie czeka z transportem!!! Składa Ci znowu ofertę, że odwiezie Cię do domu. A nuż w drodze powrotnej coś się stanie... To jeszcze „po drodze” zdążyliby przebrać Cię u siebie w zakładzie w stosowny garnitur i umieścić w gustownej trumnie...

Wrak samochodu dostarczą na koszt Twoich najbliższych na najdalsze złomowisko. Powiadomią natychmiast rodzinę o „zejściu” i przedstawiają jej złożony w swojej obecności Twój

Co z tego wynika? Otóż same kobiety muszą dostrzec potrzebę zmian i wziąć czynny udział w tym procesie.

Po pierwsze przemyśleć, czy nie bardziej opłaca się samej zgłosić własną kandydaturę i przekonać sąsiadki, że nadajecie się do tej roli, niż wyczekiwać na mężów wracających po części „nieoficjalnej” z rozmaitych sesji i zebrań. Często są oni tak utrudzeni „pracą społeczną”, że nie są w stanie sprostać obowiązkowi związanym z oporządzeniem inwentarza i cała praca spada na wasze ręce.

Po drugie, iść na wybory i poprzeć kandydaturę własną i innych kobiet ubiegających się o uczestnictwo w rządzeniu.

Tylko takie działanie może sprawić, że w Radzie znajdzie się co najmniej połowa pań, a tam gdzie o jedno stanowisko ubiega się kilka osób również zwycięży kobieta.

Czy wyjdzie to na dobre naszej gminie? Z pewnością tak! Nie na darmo mówi się o „piastowaniu urzędu”. Czy jednak słyszeliście o dobrym piastunie? Bez czulej i troskliwej opieki nasze szkoły, drogi, ścieki, śmieci... i temu podobne elementy życia codziennego będą wyglądały tak jak dotychczas.

Której kobiecie podoba się fakt, że dzieciaki od kilku lat nie mogą zjeść w szkole ciepłego posiłku? Że pozbawione są świetlicy z prawdziwego zdarzenia, a na Błonie muszą biec przez kilkanaście minut, aby chwilę pobawić się czy pograć w piłkę? Że co parę lat wydaje się duże sumy na renowację pomnika, a potem nie reaguje na akty wandalizmu niweczące nasze wspólne pieniądze?

Czytelnicy płci męskiej powiedzą zapewne, że jest kryzys, a z pustego to i Salomon nie naleje. Bez obaw! W tym miejscu przypomnę znane powiedzenie: „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”.

Składając Paniom najserdeczniejsze życzenia z okazji marcowego święta, tę garść przemysłów polecam ich szczególnej uwadze.

Maria Kowalczyk

słowny, przedśmiertny testament. Fachowcy od pochówków dołożą w nim jeszcze tyle Twoich życzeń, że gdybyś je słyszał, to przekreśliłbyś się kilka razy w swojej własnej trumnie.

Rodzina od razu wykończy się wtedy finansowo i przekroczy limit otrzymanych funduszy na Twoje odejście. Okres żałobnej boleści skraca się w tym momencie automatycznie, gdyż rodzina zamiast ubolewać nad twym niezaprogramowanym zgonem, bierze się za robotę, by jak najszybciej odrobić zaległości finansowe spowodowane nietypowym pogrzebem i testamentem. Gdyby im się nie udało, ofertę zaraz złoży inny zakład... komorniczy lub windykacyjny i kółko się zamyka.

Tak zakończył swą opowieść kolega. Do domu przyjechałem bardziej chory niż on. Od razu napisałem testament i rzuciłem się pod pierzynę, by się leczyć (naturalnie razem z żoną). Domowe leczenie najpewniejsze. I najprzyjemniejsze!!!

126p-nick

„Twarda” Baba

Osoba Pani Grażyny Wróblewskiej, od 2002 roku Wójt Gminy Przasnysz, wzbudza skrajne opinie, uczucia i emocje – zawsze jednak podziw i szacunek za skuteczność w działaniu.

Pani Wójt to szalenie konkretna i bezpośrednia osoba, czym zapewne zjednuje sobie równie łatwo przyjaciół, jak i wrogów. Doświadczyłem tego na własnej skórze, więc wiem co piszę! Otóż będąc przypadkiem w Przasnyszu, wchodzę do sekretariatu Urzędu Gminy, przedstawiam się i w dwóch zdaniach precyzuję cel wizyty – na co Pani Sekretarka wskazuje ręką na gabinet Pani Wójt i mówi „proszę wchodzić”. Zaskoczony, wchodzę. Dzień dobry ... „za chwilę” – słyszę. Aha! myślę, wychodząc. Za moment wypada Pani Wójt, oddaje jakieś kwity sekretarce, a do mnie „proszę” zdecydowanym tonem i gestem zaprasza do gabinetu. Wiem więc już dokładnie, że jak w trzech zdaniach nie „kupię” rozmówcy, to wylecę z „kwitkiem, bez prawa powrotu”. Cel: umówić się na wywiad do Wieści. Pani Wójt mówi: „czasu nie mam, zamykam dokumentację do kolejnego projektu”, na co ja - „też czasu nie mam”. Bystre spojrzenie i ... zaczyna mówić, sypie nazwami projektów na pozyskiwanie funduszy, numerami, datami, procentami – widać, że ma to wszystko w jednym palcu i że tym żyje. Myślę: „rzeczywiście jest nawiedzona” oraz „będę miał ten wywiad”. Pani Wójt ściąga do swojego gabinetu Panią Skarbnik i Sekretarz i dostaje lawinę danych.

Trochę długi wstęp, ale oddaje on całą autentyczną prawdę o emocjach, które są siłą napędową działania tej kobiety, siłę przez wielkie S.

Gmina wiejska Przasnysz otacza miasto Przasnysz, zamieszkiwana jest przez 7,9 tys. mieszkańców i jest gminą o niskich dochodach własnych. Pani Wójt mówi „złożyłam sobie podjęcie wszystkich możliwych starań, aby pozyskiwać pieniądze spoza skromnego budżetu tej gminy. Gdy przyszedł tu po wyborach, gmina była w „kawalkach”, każda miejscowość chciała tylko dla siebie jak najwięcej, nie było myślenia globalnego, a przecież nie da się zrobić oczyszczalni i kanalizacji tylko dla jednej wioski czy drogi tylko przez wieś. W ostatnich kilku latach mojemu Zespołowi udało się”

Kanalizacja

wybudować od 2004 r. 59 km kanalizacji sanitarnej-grawitacyjnej, tj. skanalizowanych jest prawie 8 miejscowości, czyli ok. 800 budynków mieszkalnych, mieszka w nich w przybliżeniu 40% mieszkańców gminy. Inwestycje te kosztowały blisko 12,5 mln zł. Pozyskano na nie środki spoza budżetu gminy, głównie z programu SAPARD pożyczek z WFOŚiGW (aktualnie w 30% umarzalnych). Kanalizacja powoduje rozwój terenu: powstają nowe budynki mieszkalne, atrakcyjną staje się lokalizacja działalności inwestycyjnej, zmniejsza się zanieczyszczenie wód gruntowych i płynących, a prowadzący działalność rolniczą spełniają warunki UE. W ramach swoich inwestycji Gmina Przasnysz wybudowała rurę do granic



Gminy Czernice Borowe, umożliwiając jej budowę infrastruktury kanalizacyjnej, Kanalizacja grawitacyjno-tłoczna budowana jest w oparciu o oczyszczalnię ścieków w mieście Przasnysz.

W miejscach, gdzie na razie nieopłacalne jest prowadzenie kanalizacji rurowej, powstało 96 oczyszczalni przydomowych, a dalszych 94 powstanie w tym roku. Budowane są ze środków budżetu gminy pochodzących z

przekazanych przez Urząd Marszałkowski funduszy za opłaty środowiskowe (składowisko śmieci w Ogledzie, zwirownie i inne podmioty zanieczyszczające środowisko).

Drogi

Od 2003 roku Gmina wybudowała 64 km dróg asfaltowych oraz utwardzonych metodą powierzchniowego utrwalenia emulsją asfaltową. W bieżącym roku powstanie kolejnych 15 km dróg utwardzonych.

Środki na inwestycje drogowe pozyskiwano z funduszy przedakcesyjnych SAPARD, Regionalnego Programu Operacyjnego WM 2007-2013, z terenowego Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych, z programów Urzędu Marszałkowskiego, Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Gmina Przasnysz w 2009 roku, jako jedyna z trzech powiatów w partnerstwie z powiatem makowskim otrzymała dofinansowanie na 2010 rok z NPPDL.

Przasnyska Strefa Gospodarcza i Przasnyska Strefa Ekonomiczna

Utworzona została planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Przasnysz na 309 ha – terenu po byłym lotnisku wojskowym w Sierakowie. Dzięki spójnemu działaniu właściciela terenu Powiat Przasnyski pozyskał 60 mln zł z UE „uzbrojenie terenów inwestycyjnych” w strefie gospodarczej w Sierakowie i na 18 km drogi Sierakowo–Jednorzec–Parciaki. Przasnyska Strefa Gospodarcza i Specjalna Strefa Ekonomiczna na 55 ha w Sierakowie to lokomotywa rozwoju nie tylko Gminy Przasnysz, ale i całego regionu. Skutki zainwestowanych środków i mądrej polityki gospodarczej gminy będą widoczne w najbliższych latach.

Samochody strażackie

Gmina Przasnysz złożyła wniosek i pozyskała w ramach RPO WM w partnerstwie z Powiatem Przasnyskim, Gminą Chorzele i Jednorzec środki w wysokości 3,998 mln zł na zakup 7 nowych samochodów strażackich oraz inny sprzęt ratowniczy. Tym sposobem uczestnicy zyskali prawie 4 mln zł, dokładając z własnych budżetów jedynie 0,6 mln zł /15%/.

Od 2003 roku Gmina zakupiła ponadto 5 samochodów pożarniczych dla jednostek OSP.

Komputeryzacja

W ramach unijnego projektu „E-gmina Przasnysz – szansą na nowoczesność” gmina pozyskała ponad 400 000 zł na zakup sprzętu komputerowego i budowę sieci informatycznych – wkład własny wyniósł 73 000 zł /15%/. Przystała również do informatycznych projektów

kluczowych realizowanych przez Samorząd Województwa mazowieckiego.

Obiekty sportowe

W 2009 roku Gmina wybudowała boisko Orlik 2012 w Bogatem warte ok. 1,1 mln zł. Gminę kosztowało to 430 000 zł. W ramach różnych programów m.in. Mazowieckiego Programu Rozwoju Bazy Sportowej, z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz z programów Województwa Mazowieckiego na terenie Gminy Przasnysz wybudowano obiekty sportowe, bieżnie, boiska oraz 2 sale gimnastyczne. Gmina oczekuje na listę rankingową z działania 7.2. – „Infrastruktura służąca edukacji”.

Zakwalifikowanie się wniosku na budowę sali gimnastycznej w Lesznie pozwoliłoby na zwrot poniesionych kosztów i sfinansowanie z budżetu Gminy tej inwestycji tylko w 3%.

Kultura, turystyka

Od 2003 roku organizowane są imprezy kulturalne takie jak: dożynki gminno-powiatowe, festiwale orkiestr dętych o zasięgu północnego Mazowsza, spotkania pokoleń, dzień sportu, jasełka, działa klub seniora, który organizuje spotkania, wyjazdy integracyjne, bale. Oznakowano atrakcje turystyczne w gminie, wydawane są foldery i publikacje książkowe. Przy jednostkach OSP w Bogatem i Starej Kępce funkcjonują orkiestry dęte. Prowadzona jest popularyzacja znanych postaci z Gminy Przasnysz: m.in. kardynała Aleksandra Krakowskiego, pisarza Józefa Narzymskiego i innych. Swoją działalność prowadzą świetlice wiejskie. Tworzone są place zabaw. Przez teren gminy przebiegają tory zabytkowej kolejki wąskotorowej, które w ramach partnerskiego projektu z pieniędzy UE będą wzbogacone w infrastrukturę turystyczną.

Na 107 ha lotniska w Sierakowie aktywnie działa Aeroklub Północnego Mazowsza, prowadząc szkolenia i oferując od wiosny do jesieni loty widokowe, skoki spadochronowe i inne atrakcje.

Szkoły, przedszkola

Szkoły i przedszkola Gminy Przasnysz mogą stanowić jej wizytówkę. Są zadbane, wyremontowane i wyposażone. Poza podstawową działalnością oświatową realizowane są projekty w ramach Operacyjnego Programu Kapitał Ludzki, takie jak: „Mam szansę odnieść sukces” na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych o wartości ok. 500 000 zł, bez wkładu własnego gminy oraz „Mazowieckie Ośrodki Przedszkolne” w kwocie ok. 3 mln złotych, z tego 0,23 mln zł dla Gminy Przasnysz, przy 6% wkładzie własnym. Złożone są nowe wnioski na funkcjonowanie przedszkoli i inne projekty infrastrukturalne w szkołach.

Odnowa i rozwój wsi

W ramach tego programu odnowiono Zabytkowy Park w Lesznie oraz pozyskano środki i w 2010 roku rozpoczęła się realizacja zadań: remont remizy na potrzeby Domu Kultury w Bogatem oraz wykorzystanie walorów turystyczno-rekreacyjnych miejscowości Karwacz poprzez zagospodarowanie terenu wokół zalewu (13,4 ha lustra wody), poprawa estetyki miejscowości, doposażenie placu zabaw. Pozyskano na te cele ponad 1 mln zł, co stanowi 50 % całości kosztów.

W trakcie przygotowania są następne projekty inwestycyjne dla miejscowości Stara Kępca i Święte Miejsce, Golany, Mchowo, Zakocie,

Bartniki, Dobrzankowo, które pozwolą zwiększyć atrakcyjność turystyczną miejscowości i stworzyć warunki dla rozwoju społecznego.

Inwestycja w ludzi

Również w ramach projektu „Kapitał Ludzki” za kwotę ponad 750 000 zł zrealizowano kilka projektów aktywizacji zawodowej mieszkańców gminy. Szkolenia dla bezrobotnych przygotowywały do pracy jako: wizażystka, opiekunka czy kucharka. Wkład własny gminy wyniósł mniej niż 3% tej kwoty! Poza tym prowadzone są grupy wsparcia dla osób z rodzin dysfunkcyjnych, grupa wolontariatu i inne ze środków PPWOW.

Co przed nami?

Parę rzeczy się nie udało, wśród nich – aplikować do programu UE „Infrastruktura i Środowisko” – ponieważ wchodzimy w skład aglomeracji wodno-ściekowej z miastem Przasnyszem i nie

spełniamy wymogu 120 osób na kilometr sieci kanalizacyjnej. Obecnie oczekujemy na rozstrzygnięcia kilku złożonych wniosków, którym dobrze wróże – no w każdym razie nie odpuszczę – mówi Pani Wójt.

Spółród 21,5 mln zł znajdujących się w budżecie na 2009 rok wiejskiej gminy Przasnysz aż 8,9 mln zł przeznaczono na inwestycje, co stanowi 41,2% budżetu, a liczba ta nazywana współczynnikiem inwestycyjnym plasuje gminę na jednym z czołowych miejsc w województwie mazowieckim.

W opublikowanym przez „Rzeczpospolitą” 8 marca 2010 r. artykule pt. „Gminni mistrzowie dotacji” pod względem funduszy unijnych na 1 mieszkańca – Gmina Przasnysz zajmuje

6 miejsce w Polsce !,

- wyłoniono wykonawcę inwestycji na Błoniu i podpisano z nim umowę. (Przejeżdżający tamtędy mieszkańcy mogli się przekonać, że od stycznia nawożona jest tam nawet swoista „podsypka” ze śniegu.)

- Wójt ogłosił przetarg na zimowe utrzymanie dróg w sezonie 2010 – 2011. (swoją drogą, trzeba przyznać, że nasz Wójt to porządny facet- mimo, że nie ma chyba zbyt wielkich szans na reelekcję, troszczy się, by jego następca nie musiał mieć kłopotów z wyszukiwaniem ludzi, którzy będą chcieli zarobić. Przypomnę, że wcześniej taką dwuletnią umowę zawarł z panem Nadrowskim, właścicielem równiarki. Tak więc jego następca będzie miał słodkie życie. Jeżeli jeszcze uda się tegoroczny zamiar zadłużenia gminy na około 4 miliony, to i o zaciąganie kredytów inwestycyjnych nowowybrany Wójt nie będzie się musiał troszczyć, gdyż tak zadłużonej gminie żaden bank kredytu nie udzieli.

Dużo emocji wzbudził problem śniegu i grozących podtopień. Przewodniczący dopytał więc o przygotowania Gminy do tego zagrożenia. Wójt rozwił jego obawy mówiąc, że istnieje program antykrzysowy, a na 12 istniejących jednostek straży pożarnej trzy posiada sprzęt do wypompowywania wody, a dla czterech kolejnych zakupione będą pompy szlamowe. Zwrócił też uwagę na niebezpieczeństwo związane ze spadającymi soplami, których usuwaniem powinni zająć się właściciele i zarządcy budynków, a do zadań sołtysów, a zwłaszcza pani sołtys z Krasnosielca należy dopilnowanie, aby takie czynności były wykonane.

Ponieważ nie było żadnych innych zapytań ani interpelacji radnych przystąpiono do głosowań nad uchwałami. Pierwsza z nich dotyczyła wynagradzania nauczycieli, druga zatwierdzenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2010 rok, trzecia (wprowadzona przez Wójta do porządku obrad), to zgoda Rady na udzielenie powiatowi pomocy finansowej w kwocie 2 tysiące złotych na dofinansowanie poradni rodzinnej i ostatnia sankcjonująca zmiany w budżecie. Jak poinformowała pani skarbnik, w ostatnim okresie wydatki gminy zwiększyły się o 111 tysięcy złotych, a dochody wzrosły o kwotę 82 złotych.

W wolnych wnioskach znowu powrócił problem zagrożeń związanych z tegoroczną zimą. Sołtys z Drądzewa pytał czy: 1) gmina ma

a w rankingu najlepszych gmin wiejskich w wykorzystaniu funduszy z regionalnych programów operacyjnych –

3 miejsce w Polsce !

Dowodzi to dalekowzrocznej polityki i spójnego działania samorządów (gminnego i powiatowego) jak i mieszkańców Gminy Przasnysz, ale przede wszystkim umiejętności, energii i determinacji motoru i serca tego sukcesu jakim jest Wójt Gminy Przasnysz - Pani Grażyna Wróblewska.

Czy ktoś może ma jakieś wątpliwości co do skuteczności tej Twardej Baby? Gratuluję i zadrzszczę Pani Wójt!

Podsumuje to jednym stwierdzeniem: takiej Baby, nam - Gminie Krasnosielec potrzeba!

Sławomir Rutkowski

Rada ...radzi

Przed lutową, XXXVII sesją Rady Gminy, która miała miejsce 18.02.2010 roku, jak zwykle odbyły się posiedzenia komisji. Jak zwykle także, były też „zmiany w porządku obrad sesji”. Nie są one nagłe, gdyż pan przewodniczący „dziwnym trafem” ma gotowy tekst wnoszonej „dopiero co” do porządku obrad, uchwały. Ma to więc chyba na celu pokazanie, jak trudną i odpowiedzialną pracę wykonuje wójt. W przypuszczeniu tym utwierdza mnie fakt, że te „zmiany” (radni dopiero na sesji o nich słyszą) zapowiadane są w piśmie zwołującym sesję, rozsyłanym na kilka dni przed terminem posiedzenia.

Drugą śmieszną rzeczą powtarzaną systematycznie przez przewodniczącego Rady jest permanentne nieprzestrzeganie porządku obrad. Od początku kadencji punkt trzeci porządku, zawiera „zatwierdzenie protokołu z poprzedniej sesji” Nigdy jednakże w tym punkcie nie miało ono miejsca- trzeba przecież podtrzymać fikcję, że w przerwie obrad radni zapoznają się z tym protokołem. Nigdy jednakże nie widziałam, aby radni, zwłaszcza ci z „koalicji rządzącej” czytali ten protokół. Po co zatem ten cyrk – doprawdy nie wiem. Dziwię się jednakże, że przewodniczący, który tak dba, aby nikt poza radnymi nie odezwał się aż do wolnych wniosków, sam nie przestrzega ustalonego przez siebie porządku obrad. Wróćmy jednak do przebiegu sesji.

Oprócz radnych, którzy stawili się w komplecie, sołtysów i zaproszonych gości, uczestniczył w niej również pan Witold Rzepiński – pracownik Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Ostrołęce. Przedstawił on Radzie ciekawą ofertę budowy biogazowni umożliwiającej tańsze pozyskiwanie energii cieplnej. Ponieważ jednak temat ten jest przedmiotem osobnego artykułu w naszej gazecie, ograniczam się jedynie do jego zasygnalizowania. Dodam jeszcze, że oferta nie wzbudziła zainteresowania Rady, ani samego Wójta.

Kolejnym punktem obrad była informacja Wójta o realizacji „powierzonych mu przez Radę zadań”. I tak:

- skierowano do Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych wnioski o dofinansowanie modernizacji dróg w Grądach i Przytułach- Zarożu,
- podpisano z wyłonioną w przetargu firmą umowę na rewitalizację parku,

worki i możliwość zakupu piasku, 2) co zrobić z osobami, które nie kwapią się do odśnieżania chodników, bądź nie mogą tego zrobić ze względu na inne miejsce zamieszkania. 3) Pytał też czy już uruchomiony jest fundusz sołecki. Wójt odpowiedział:

Ad 1- OSP Drądzewo, Krasnosielec i Amelin mają pompy szlamowe. Gmina posiada 50 worków, a zwirownie są czynne, więc na wypadek podtopień jesteśmy przygotowani.

Ad 2 - Do osób (listę ma sporządzić sołtys), które nie poczuwają się do obowiązku odśnieżania zostaną wystosowane pisma uprzedzające o możliwości ukarania za uchylanie się od tej czynności. (Ciekawe, kto odpowiada i kto odśnieża nowopolożony chodnik Drądzewo – Wólka?)

Ad 3 – Z funduszu sołeckiego można już wykonywać zaplanowane prace (i niektóre wsie to robia). Faktury należy wystawiać na Urząd Gminy z zaznaczeniem sołectwa, którego dotyczy.

Na zapytanie pani sołtys z Wólki o swobodny wybór lekarza weterynarii odpowiedział, że istnieje taka możliwość, bo mamy wolny rynek usług, ale szczepień należy dokonać.

Sołtys z Papiernego Borku apelował o mijanki na drogach. Dało to wójtowi okazję do stwierdzenia, że jego zdaniem najlepiej utrzymane są drogi gminne, a z powiatowymi i wojewódzkimi ma ciągle kłopoty. Na przykład pan Feduniewicz – dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich nie chce zaakceptować faktury za wywóz śniegu z poboczy swojej drogi na sumę 9,500 zł. (W tym miejscu pan przewodniczący po raz kolejny zaapelował o dopilnowanie sporządzenia projektu modernizacji drogi wojewódzkiej na odcinku Krasnosielec- Łazy, w myśl zasady, że każdy skrzeczy o swoje rzeczy.)

Na koniec wójt poinformował, że koszty odśnieżania, zgodnie z wystawionymi fakturami do 22 stycznia, wyniosły już około 70 tysięcy złotych. Do końca zimy ta kwota co najmniej się podwoi. Natomiast zakup pomp nie obciąża budżetu, ponieważ udało się zakupić niedrogi sprzęt (700 – 800 złotych) i sami strażacy zapłacili te kwoty.

Po rozstrzygnięciu jeszcze kilku drobnych kwestii i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniej sesji zakończono pierwsze w bieżącym roku posiedzenie Rady.

Maria Kowalczyk

Budżet 2010 – wizja wspaniałego tortu...

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w lutowym wydaniu Wieści, chciałbym pokrótce przybliżyć Państwu niektóre aspekty budżetu gminy na rok 2010 niezwykle ważne z punktu widzenia mieszkańca i podatnika gminy Krasnosielc.

Ogólna kwota **dochodów** naszej gminy z różnych źródeł to **23.236.915,05 zł** zaś łączna kwota **wydatków** to **27.320.452,05 zł**. Na wydatki bieżące zaplanowano 14.876.364,05 zł zaś wydatki majątkowe to 12.444.088,00 zł. O ile w przypadku wydatków bieżących niewiele można zmienić, to przy ustalaniu wydatków majątkowych zawsze wśród radnych gminy dochodzi do zażartej dyskusji. Stąd właśnie tym wydatkom poświęcę najwięcej uwagi W budżecie są one zapisane jako zadania inwestycyjne. I tak.

1. Rozbudowa systemu wodociągowego w gminie Krasnosielc we wsiach Krasnosielc, Krasnosielc Leśny, Nowy Sielc, Wymysły, Pienice, Wola Józefowo – ogólny koszt inwestycji to 3.343.963 zł W tej kwocie zawarte są środki do pozyskania i wynoszą one ponad 2 mln złotych. Już dziś wiadomo, że gmina nie pozyskała tych pieniędzy i cała inwestycja będzie realizowana za własne pieniądze. Pozostaje więc zaciągnąć kredyt, wziąć pożyczkę jednocześnie zwiększając deficyt lub przesunąć środki z innych inwestycji.

2. Budowa 60 przydomowych roślinostawowych oczyszczalni ścieków za kwotę 540.000zł. Na realizację tego zadania gmina otrzymała pożyczkę z WFOŚiGW w wysokości około 200.000 (208 033,00) zł.

Następne planowane **cztery** zadania **dotyczą przebudowy drogi wojewódzkiej Nr 544** Jest to droga, której właścicielem nie jest Gmina Krasnosielc. Łącznie na opracowanie dokumentacji tej drogi **planujemy wydać 162 240 zł środków własnych**. Wiadomo już, że te zapisy zakwestionowała Regionalna Izba Obrachunkowa. Wykonanie dokumentacji musi przyjąć jako swoje zadanie Zarząd Dróg Wojewódzkich. Zlecić je projektantowi a my w formie porozumienia przekazać nasze pieniądze, tak jak ma to miejsce w zadaniu siódmym. Na to wszystko potrzeba czasu.

3. Wykonanie koncepcji i map do celów projektowych dla miejscowości Łazy na kwotę 18.300 zł.

4. Wykonanie dokumentacji projektowej w miejscowości Łazy na kwotę 62.200 zł.

5. Wykonanie koncepcji i map do celów projektowych dla miejscowości Krasnosielc na kwotę 18.300 zł.

6. Wykonanie dokumentacji projektowej dla miejscowości Krasnosielc na kwotę 63.440 zł.

7. Udział w przebudowie drogi powiatowej nr 3227W Przasnysz- Baranowo wraz z przebudową drogi powiatowej nr 3234W w miejscowości Drążdżewo kwota 30 000 zł.

8. Modernizacja dróg gminnych we wsiach: Przytuły, Chłopia Łąka, Grabowo, Krasnosielc, Pienice-Wola Wł., Łazy, Grądy, Sulicha, Wola Wł.-Gąsewo - 800.000 zł.

Wszystkie te drogi mają być sfinansowane tylko z kredytów i dotacji. W obecnej chwili złożono dwa wnioski do Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych na drogi w Przytułach Żaroże i

Grądach ze wskazaniem drogi priorytetowej, czyli tej w Przytułach Jeżeli wybudujemy te drogi w 2010 roku to ich łączna długość będzie większa niż suma długości wybudowanych w dotychczasowych trzech latach tej kadencji

9. Budowa ulic Baśniowej Wschodniej i Słonecznej w Krasnosielcu za 1.187.211 zł w tym 900 000 zł to kredyt a 287.211 zł środki własne.

Na te ulice trzykrotnie składane były wnioski o dofinansowanie i za każdym razem nie otrzymaliśmy na nie dofinansowania

10. Wykup nieruchomości pod drogi gminne - 40.000 zł ze środków własnych. (jest to kwota zabezpieczona na wykupienie od osób prywatnych dróg wydzielonych z działek budowlanych celem zabezpieczenia do nich dojazdu).

11. Budowa parkingów przy ul. Wschodniej i Cmentarnej w Krasnosielcu oraz parkingu przy cmentarzu w Drążdżewie 500.000 zł. W tym 192.623 zł to środki własne, 307.377 zł do pozyskania

12. Monitoring w UG Krasnosielc -30.000 zł ze środków własnych.

13. Budowa sali gimnastycznej w Drążdżewie 535.290 zł (135.290zł środki własne, 400.000 zł do pozyskania).

14. Budowa ogrodzenia przy SP Drążdżewo - 100.000zł (50.000zł środki własne 50.000 zł do pozyskania). Ta inwestycja jest realizowana. Planowane zakończenie i oddanie do użytkowania ma nastąpić w tym roku.

15. Wymiana podłóg w SP Raki-80.000 zł (40 000 zł to środki własne 40.000 zł do pozyskania z tzw. Komponentów, na które nie ma w tej chwili naborów).

16. Budowa placu zabaw dla dzieci obok Zespołu Szkół przy ulicy Ogrodowej w Krasnosielcu w ramach programu „Radosna Szkoła” - 230.000 zł. 115.450 zł –środki własne, 115.450 zł do pozyskania.

Informacja o przyznaniu, bądź nie środków na to zadanie ma się ukazać na przełomie marca i kwietnia.

17. Rewitalizacja centrum Krasnosielca (park, plac zabaw, parking) -415.330 zł Środki własne to 161.046 zł a 254.284 zł środki do pozyskane z programu PROW 2007-2013 „Odnowa wsi”). Na wykonanie tego zadania została już podpisana umowa. Jego realizacja zostanie rozpoczęta w najbliższym czasie.

18. Zakup programu komputerowego dla Za-

kładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkanio-
wej w Krasnosielcu 10 000 zł ze środków wła-
snych.

19.Odnowa strażnicy OSP dla potrzeb kulturalno-społecznych poszczególnych wsi oraz budowa garażu przy strażnicy OSP w Niesułowie łącznie 500 000 zł. Środki własne to 185 000 zł, 305 000 zł do pozyskania z...).

Wiadomo już, że na zadanie tak sformułowane („budowa garażu”) nie dostaniemy dofinansowania. W obecnej chwili trwają prace nad zmianą zakresu planowanych prac.

20. Adaptacja „Błoni nad Orzycem” w tym budowa boiska trawiastego z trawy naturalnej z zapleczem na kwotę 526 400 zł. 210 600 zł to środki własne, 315 800 zł do pozyskania

Na to zadanie został złożony wniosek do Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Lista zaakceptowanych do realizacji wniosków ma się ukazać w miesiącu marcu. Umowa na realizację zadania została już podpisana z wykonawcą. Przy tym zadaniu należy wspomnieć, że w wyniku badań gruntu na tym terenie nie mogą powstać budowle o trwałym posadowieniu

To co **szczególnie interesuje** mieszkańców to **rozbudowa budynku PSP i Gimnazjum** w Krasnosielcu – inaczej mówiąc budowa stołówki szkolnej i **budowa Gminnej Oczyszczalni Ścieków wraz z kanalizacją sanitarną**. Na pierwszą inwestycję złożono wniosek w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Lista rankingowa ma się ukazać na przełomie marca i kwietnia. Natomiast oczyszczalnia ścieków wraz z kanalizacją **nie będzie w tym roku budowana**, bo nie będzie naboru wniosków.

Patrząc na wymienione wyżej zadania inwestycyjne, można stwierdzić, że plany jak co roku mamy bardzo ambitne. Wspaniałe inwestycje dotyczące całej gminy i każdego jej mieszkańca, tylko... No właśnie. Czy mamy jakiegokolwiek szanse ich zrealizowania? Już teraz widać, że niektóre z planowanych zadań nie będą zrealizowane. Inne zostaną przesunięte w czasie i to nie wiadomo na jak długo. Na większość trzeba wziąć kredyt lub pożyczkę. A co ze wspaniałym tortem? Obawiam się, że zamienimy go na marną babeczkę. I tylko niewielu otrzyma ją z niej małego kęsa.

Zbigniew Żebrowski



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

OGŁOSZENIE

Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie Oddział w Ostrołęce informuje o przystąpieniu do realizacji projektu:

„Gospodarstwo agroturystyczne - ależ to proste!”

Głównym celem projektu jest zdobycie wiedzy przez rolników na temat utworzenia i prowadzenia gospodarstwa agroturystycznego oraz możliwość pozyskania na ten cel funduszy.

Grupę docelową stanowić będzie 50 rolników z terenu powiatu makowskiego. Zaplanowano dwa szkolenia 4-dniowe dla grup po 25 osób. Pierwsze szkolenie odbędzie się w GOK w Krasnosielcu w dniach 12-15 kwietnia 2010 r., drugie w Perzanowie w gospodarstwie agroturystycznym RELAX w dniach 19-22 kwietnia 2010 r. Dla całej grupy zaplanowany jest 3-dniowy **wyjazd szkoleniowy** do gospodarstw agroturystycznych w woj. mazowieckim w dniach 28-30 maja 2010 r.

Projekt realizowany będzie od marca do czerwca 2010 roku.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefon: (29) 71 40 057 oraz w biurze doradcy MODR - UG Krasnosielc, ul. Rynek 40, pokój nr 6



Mazowiecki Ośrodek
Doradztwa Rolniczego
w Warszawie

Mazowsze.
serce Polski

Nasz Bank Spółdzielczy

Chociaż ulica Cmentarna do najpiękniejszych nie należy, to strażnica OSP, a zwłaszcza budynek i otoczenie Banku Spółdzielczego korzystnie się na niej wyróżniają. Zachęcona estetycznym wyglądem tego obiektu i ulokowanym w jego obrębie nowoczesnym bankomatem, postanowiłam przybliżyć Czytelnikom Wieści działalność tej placówki.

Bank Spółdzielczy, choć od wielu dziesiątków lat funkcjonuje w Krasnosielcu, to jednakże wraz ze zmianą ustroju i otaczającej nas rzeczywistości sam również podlega ciągłym zmianom. Od pierwszego lipca ubiegłego roku obowiązki jej prezesa pełni pan Roman Chrzanowski, i to na podstawie przeprowadzonej z nim rozmowy powstał ten artykuł. W chwili obecnej instytucja ta, oprócz centrali w Krasnosielcu, posiada trzy oddziały – w Makowie Mazowieckim, Sypniewie i Baranowie, oraz pięć punktów kasowych, z których dwa zlokalizowane są w Makowie i trzy w miejscowościach Płonawy, Czerwonka i Szeków.

Jak powiedział pan prezes, obroty banku ciągle wzrastają. W chwili obecnej bank poszczycić się może następującymi parametrami:

Suma bilansowa – 72 400 tys. zł
Współczynnik wypłacalności – 14,31
Obligo kredytowe – 50 mln zł.
Depozyty – 65 mln zł.
Fundusze własne – 1 700 tys. euro

W myśl nowej umowy kapitałowej takie fundusze musi wypracowywać każdy bank. Właśnie gdyż to od nich właśnie zależy wysokość kredytu jaki można udzielić jednemu klientowi oraz rozmiary prowadzonej działalności. Nie może być bowiem tak, że z chwilą bankructwa jednego dużego kredytobiorcy, bank traci płynność finansową. Dlatego też, mimo iż bank wypracowuje roczne zyski w wysokości około 1 mln złotych netto, nie zostają one rozdysponowywane pomiędzy udziałowców lecz powiększają fundusze własne banku.

Klientami banku są, oprócz rolników indywidualnych także mali i średni przedsiębiorcy, oraz instytucje. Na mocy odbytych przetargów Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu prowadzi pełną obsługę budżetową Starostwa powiatowego i jego jednostek organizacyjnych oraz Urzędu miasta w Makowie i jego jednostek organizacyjnych. Prowadzi także pełną obsługę bankową budżetów gmin: Baranowo, Płonia-

wy, Sypniewo i Krasnosielec i istniejących w tych gminach jednostek organizacyjnych. To właśnie dlatego opłacając rachunki za pobór wody, czynsz i inne należności, (a także wpłacając na działalność TPZK i nasze Wieści), nie ponosimy kosztów takiej operacji.

Zapytałam więc, czy w związku z szeroko zakrojonymi planami inwestycyjnymi gminy, które mają być sfinansowane z funduszy własnych, Bank Spółdzielczy udzieli naszej gminie tak wysokiego kredytu. Prezes Chrzanowski odpowiedział, iż na kredyt w takiej wysokości Gmina musi ogłosić przetarg, do którego mogą przystąpić różne banki, w tym i nasz bank. Wybrany zostanie ten, który złoży najkorzystniejszą ofertę.



Ponieważ niejednokrotnie słyszałam opinie jakoby uzyskanie kredytu w naszym banku spółdzielczym było bardzo trudne i obwarowane wieloma wymogami, zapytałam mojego rozmówcę, dlaczego tak się dzieje. Czemu w innych bankach można dostać kredyt na dowód, zakupić bez żyrantów różne towary i usługi, a BS w Krasnosielcu nie idzie z duchem czasu. W odpowiedzi usłyszałam, że komercyjne banki coraz mniej chętnie udzielają kredyty, gdyż według ostatnio opublikowanych danych my Polacy jesteśmy społeczeństwem poważnie obciążonym zadłużeniami. Na głowę statystycznego mieszkańca przypada ponad 10 tysięcy złotych długu. Pożyczek udzielają natomiast parabanki i inne oszukańcze instytucje pożyczkowe, które za tę usługę pobierają haracz przekraczający niejednokrotnie 50% wartości kredytu.

Klienci naszego banku, powiedział pan prezes, do najzamożniejszych nie należą, dlatego też oprocentowanie kredytów i wysokość prowizji są jednymi z najniższych oferowanych przez banki. Do kosztów kredytu, oprócz odse-

tek należą też koszty zabezpieczeń. Inne banki biorą np. 10% wartości kredytu na takie właśnie zabezpieczenie. Jednak dla kogoś, kto bierze kredyt, korzystniej jest znaleźć poręczyciela, niż tracić jedną dziesiątą pożyczanej kwoty.

Na przykład inne banki kredytując zakup samochodu czy ciagnika, stosują zastaw oraz cesję praw z polisy AC. Sam koszt polisy znacznie zwiększa obciążenie finansowe kredytobiorcy. Nasi klienci umieją liczyć, wiedzą zatem, że znacznie taniej jest dać żyrantów. Dzięki takiej polityce nasi klienci są zadowoleni, a bank nie posiada kredytów zaległych – powiedział pan prezes.

Na koniec rozmowy zapytałam o nowy bankomat i jego użyteczność. Bankomat działa od grudnia, odpowiedział pan prezes, i stale wzrasta liczba korzystających z niego. Nie jest to pierwszy bankomat w naszym banku, gdyż w Makowie bankomat działa już od paru lat. Oczywiście ten w Krasnosielcu jest znacznie nowocześniejszy. Planujemy również zainstalowanie takiego urządzenia w Baranowie. Jest to ogromne ułatwienie dla mieszkańców, ponieważ działa on całą dobę i obsługuje posiadaczy wszystkich kart jakie funkcjonują w Polsce. Można więc w każdej chwili, korzystając z karty, pobrać potrzebne środki. Jest to operacja całkowicie bezpłatna dla klientów naszego banku, a także posiadaczy kart BGŻ, Kredyt Banku i innych banków spółdzielczych. Pozostali płacą prowizję w wysokości 4–5 złotych od operacji. Jest to więc znacznie taniej niż wyjazd do Makowa czy Przasnysza w celu pobrania pieniędzy.

Posługiwanie się kartą i obrót bezgotówkowy to tylko pierwszy krok na drodze unowocześniania usług bankowych. Zmierzają się bowiem do upowszechniania bankowości internetowej oraz rozliczeń elektronicznych. Takie kroki poczyniono już na przykład w gminie Baranowo, gdzie Wójt planuje uruchomienie szerokopasmowego internetu w gminie i umożliwienie rolnikom korzystania z własnego e-konta. Uwolni ich to od konieczności wyjazdów w celu pobrania należnych pieniędzy, bądź wniesienia opłat z tytułu podatków, ubezpieczeń itp.

Na tym futurystycznym akcencie zakończyłam rozmowę z przemyślnym panem prezesem, który, choć bardzo zajęty, zgodził się poświęcić mi swój cenny czas.

Maria Kowalczyk

„Papierowa” wycieczka

We wtorek 9 marca 2010 roku grupa najbardziej aktywnych uczniów z Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu w nagrodę za wyniki w nauce i pracy społecznej oraz godnego reprezentowania w konkursach i zawodach wybrała się na wycieczkę do Ciechanowa.

Tematem wiodącym naszej wyprawy było zapoznanie się z pracą w fabrykach przetwarzających celulozę na papier ...toaletowy oraz kolorowe tygodniki, czasopisma itp.

Już sama podróż mijiała nam w wesołej koleżeńskej atmosferze – wszak wiadomo, pojechali ci, co to w szkole „i do tańca, i różańca...”

Nasze zwiedzanie zaczęliśmy od drukarni „Bauer” Orowadzani po halach zakładu, byliśmy świadkami narodzin nowych numerów „Chwili dla Ciebie”, „Bravo-Girl” i in. Nasi przewodnicy tłumaczyli nam krok po kroku, jak powstają nasze

ulubione czasopisma, choć z powodu hałasu panującego w hali nie wszystko dało się usłyszeć.



Kolejnym punktem naszej wyprawy była fabryka papieru Delitissue – to tam powstają chusteczki higieniczne, ręczniki papierowe, no i oczywiście papier toaletowy. W bramie zakładu powitał nas jeden z pracowników zakładu i oprowadzając nas po halach fabrycznych, dokładnie opowiedział

nam, z jakich substancji powstaje papier, następnie jak jest obrabiany i pakowany. Chłopców najbardziej interesowały samojedne wózki transportowe, a dziewczęta podziwiała szybko przebijające się kolorowe wstęgi miękkiego papieru.

Po spacerach w tych dwóch zakładach przyszedł czas na rozrywkowy punkt naszej wycieczki, mianowicie seans filmowy „Randka w ciemno” w ciechanowskim kinie.

Bogatsi o nową wiedzę i ciekawe doświadczenia z uśmiechem na twarzach przybyliśmy do Krasnosielca prosto na domowy obiad.

Bardzo dziękujemy Radzie Rodziców oraz Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Opiekunom Samorządu Szkolnego i Dyrekcji Szkoły za zorganizowanie tej naprawdę pouczającej i ciekawej wyprawy. W odmienny niż na lekcjach sposób przyswoiliśmy wiedzę z wielu dziedzin nauki. Oby więcej takich wycieczek.

Magda i Weronika z IIa

Internet ...za czy przeciw

W dzisiejszych czasach trudno wyobrazić sobie życie bez środków masowego przekazu. Wdzierają się one w nasze życie i je determinują. Jest wiele osób, które rozpoczynają dzień od przeglądania codziennej gazety, inni zaraz po przebudzeniu się włączają radio, a cały swój wolny czas spędzają przed telewizorem. Jednak najbardziej popularnym środkiem masowego przekazu w ostatnim czasie stał się Internet. Zmienił on w naszym życiu wszystko. Potrafi zbliżać i odbudowywać zniszczone relacje między ludźmi. Z jednej strony - to wspaniały wynalazek i trudno sobie już wyobrazić funkcjonowanie bez niego. Jest nieprzebrany źródłem informacji. Bez wychodzenia z domu ma się praktycznie w zasięgu ręki cały świat. Z powodzeniem może zastąpić inne media - gazety, czasopisma, radio, telewizję itp. Coraz bardziej przejmują ich rolę, gdyż rośnie możliwość dostępu do Internetu, a wraz z tym - wzrasta jego wpływ na tych wszystkich, którzy spędzają przed komputerem cały swój wolny czas. To, co zawierają strony internetowe, jest dla nich nie tylko źródłem wielorakich wiadomości, ale też przeżyć.

Internet ma przemożny wpływ na rozwijanie zainteresowań, stwarza także możliwość kształtowania postaw moralnych oraz zdobywania nowych doświadczeń. Może też wpajać człowiekowi wartości, wzorce, którymi będzie mógł kierować się w życiu. Nie można jednak uznać, iż Internet ma tylko pozytywną rolę w wychowaniu. Często zabiera nasz czas, uzależnia i narusza granice prywatności. Został on opanowany głównie przez ludzi młodych. Popularne strony internetowe, „Nasza Klasa”, gadu – gadu, czat i inne cieszą się bardzo dużą oglądalnością.

Jak wynika z przeprowadzonych wśród uczniów badań, wielu z nich spędza przed komputerem minimum 3 godz. dziennie i nie

jest to bynajmniej poszukiwanie informacji w celu zdobywania wiedzy. Najczęściej kontaktują się z rówieśnikami za pomocą poczty elektronicznej, „czatują” na czacie, „rozmawiają” na gadu-gadu, przeglądają „Naszą Klasę” itp. Z tego łatwo wyciągnąć wnioski, jak ogromny wpływ ma Internet na wychowanie i kształtowanie osobowości młodego człowieka, a co za



tym idzie może stać się przyczyną zagrożeń, którym należy się bliżej przyjrzeć. Nawet dorosły człowiek może pogubić się w takim nawale informacji, jaka dociera do nas każdego dnia, a co mówić o kilkuletnim czy kilkunastoletnim dziecku. Jego umysł nie jest jeszcze gotowy do selektywnego odbioru tego wszystkiego, co dociera do niego z Internetu i innych środków masowego przekazu.

Trzeba mieć w sobie dużo mądrości, by się w tym gąszczu odnaleźć. Młody człowiek podatny na wszelkiego rodzaju manipulacje jest narażony na wiele niebezpieczeństw, o których powinni wiedzieć rodzice. Zdarza się, że w szkole można spotkać uczniów siedzących ospale, mało aktywnych, apatycznych. Podczas rozmowy z rodzicami dowiadujemy się, że dziecko do późnych godzin siedzi przed komputerem. Nie jest to wydarzenie jednostkowe, a powtarzające się wielokrotnie. Zbyt częste korzystanie z Internetu w celach rozrywkowych, powoduje pogorszenie się wyników dziecka w

nauce. Poza tym ma ono bardzo łatwy dostęp do treści demoralizujących. Dużym zagrożeniem jest też zawieranie znajomości przez Internet. Często rodzice nie zdają sobie sprawy, co za zamkniętymi drzwiami swojego pokoju ogląda ich dziecko. Najważniejsze dla nich jest to, że jest cicho, w niczym nie przeszkadza, nie zadaje trudnych pytań, że się uczy.

Tymczasem to, czym ono zajmuje się, siedząc przed komputerem, nie ma nic wspólnego z nauką. Grając w różne gry pokazujące przemoc i agresję, o czym słyszy się coraz częściej, dziecko staje się obojętne na ludzką krzywdę czy widok przemocy. Na stronach internetowych można łatwo natknąć się na treści wpływające negatywnie na zachowanie się młodzieży i wręcz ukazujące rzeczy aspołeczne. Różne informacje mogą powodować u młodego człowieka trudności w rozróżnianiu rzeczy istotnych od błahych oraz zagubienie i samotność. Rodzice powinni o tym wiedzieć i kontrolować dziecko.

Dużym minusem jest jednak to, że część rodziców słabo porusza się w Internecie i nie jest w stanie nadążyć w tej dziedzinie za nastolatkami otwartymi na wszelkiego rodzaju nowinki techniczne. Dlatego trudno jest sprawować kontrolę, mimo to rodzice powinni nadzorować to, czym zajmuje się dziecko siedzące przed komputerem, a w przypadku zauważenia nietypowych zachowań czy trudności zwrócić się o pomoc do kogoś, kto mógłby im tej pomocy udzielić. Powinni też rozmawiać z dzieckiem o zagrożeniach wynikających z niekontrolowanego korzystania z Internetu, a szczególnie o zawieraniu znajomości przez Internet. To pozwoli uniknąć wielu zagrożeń, uchronić dziecko przed aspołecznymi zachowaniami.

Jest to ważne, zwłaszcza w przypadku dzieci i nastolatków nie mających jeszcze ukształtowanego sposobu myślenia.

Alicja Grabowska

Oferta edukacyjna

W roku szkolnym 2010/11 Zespół Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu proponuje następujące kierunki kształcenia:



3-letnie Liceum Ogólnokształcące -30 miejsc

Klasa z rozszerzoną geografią i językiem angielskim (4-6 godzin tygodniowo z podziałem na grupy). Przygotowuje uczniów do studiów związanych z geografią, turystyką, językami obcymi.

4-letnie Technikum Agrobiznesu - 30 miejsc

Absolwenci po zdaniu egzaminu zawodowego uzyskują tytuł technika agrobiznesu. Jest to

nowoczesny zawód, dający szeroką wiedzę ekonomiczno-prawno-rolniczą z zakresu marketingu, prawa, zarządzania firmą, produkcji surowców żywnościowych. Daje duże możliwości znalezienia pracy w firmach produkcyjnych, przetwórczych, handlowych jak również podjęcia własnej działalności gospodarczej. Nabyte umiejętności umożliwiają kontynuowanie nauki na studiach rolniczych różnych wydziałów oraz studiach ekonomicznych.

Tytuł technika agrobiznesu daje uprawnienia do przejęcia gospodarstwa rolnego. W ramach programu technikum, uczniowie mają możliwość zdobycia prawa jazdy kategorii B.

3-letnie Liceum Profilowane o profilu usługowo-gospodarczym - 30 miejsc

Liceum o tym profilu przygotowuje absolwentów do samodzielnego prowadzenia działalności gospodarczej. W szczególności obsługi klienta i administrowania przedsiębiorstwem usługowym.

Zachęcając uczniów do podjęcia nauki w naszej szkole, chcemy podkreślić jej atuty:

- bliskie położenie od miejsca zamieszkania, czyli oszczędność czasu,
- szkoła zapewnia poczucie bezpieczeństwa, brak patologii,

- małe środowisko szkolne sprawia, że kontakt uczeń - nauczyciel ma właściwy wymiar pedagogiczny,

- nauka na jedną zmianę,

- świetnie utrzymany budynek szkoły, klasy-pracownie wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny,

- pracownia informatyczna z dostępem do Internetu,

- nowoczesna pracownia języków obcych,

- nauczanie trzech języków obcych (angielski, niemiecki i rosyjski) w podziale na grupy,

- wykształcona kadra pedagogiczna, dająca gwarancję dobrej edukacji,

- sprawdzone, atrakcyjne i różnorodne formy pracy z uczniem (np. zajęcia wyrównawcze, fakultety dla maturzystów),

- nowoczesne boisko z nawierzchnią ze sztucznej trawy.

Więcej informacji w sekretariacie szkoły:

Krasnosielc, ul. Sadowa 6 tel. 29 7175010

lub na www.zskrasnosielc.xt.pl

Zapraszamy:

*Dyrektor mgr Tomasz Olkowski
z Radą Pedagogiczną*

Biogazownia rolnicza

– rozmowa z panem dr inż. Witoldem Rzepińskim – doradcą ds. naukowych w Mazowieckim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Warszawie

Ewa Zbrzeska-Zajac: Na lutowej sesji Rady Gminy Krasnosielc zapoznał Pan zebranych z korzyściami, jakie może nasza gmina uzyskiwać, inwestując w budowę biogazowni rolniczej. W imieniu naszych Czytelników proszę o rozszerzenie informacji na ten temat. Co to jest biogazownia rolnicza?

Witold Rzepiński: Biogazownia rolnicza jest to instalacja, która umożliwia produkcję biogazu z agrobiomasy, czyli: gnojownicy, obornika, pomiotu od drobiu, kiszonki z kukurydzy, traw i innych ziemiopłodów wyprodukowanych w gospodarstwie rolnym. Głównym składnikiem biogazu, który wytwarzany jest w instalacjach biogazowych, jest metan, taki sam jak w gazie ziemnym. Biogaz jest także produktem, jaki odzyskuje się w procesie odgazowywania składowiska śmieci, bowiem dużo jego powstaje z odpadów komunalnych. Trzeba wiedzieć, że jest to gaz cieplarniany, o wiele groźniejszy dla środowiska jak dwutlenek węgla.

E Z-Z: Budując taką biogazownię, wykorzystujemy wszelkie odpady – a w zamian mamy energię elektryczną i ciepłą?

W Rz: Tak, w procesie fermentacji metanowej daje się wykorzystać agrobiomasę produkowaną w gospodarstwach rolnych, często są to odpady poprodukcyjne, których nie można wykorzystać w inny sposób. Efektem jest biogaz rolniczy wykorzystywany do napędu agregatu prądotwórczego, który wytwarza energię elektryczną i ciepłą produkowaną w kogeneracji.

E Z-Z: W planach inwestycyjnych naszej gminy od bardzo wielu lat jest budowa gminnej i przydomowych oczyszczalni ścieków. Czy

powstanie biogazowni byłoby korzystne dla tych inwestycji?

W Rz: Oczywiście, że tak. Osady ściekowe w oczyszczalniach muszą być odgazowywane, i w takiej postaci mogą być rolniczo wykorzystywane, dopuszcza to dobra praktyka rolnicza.

E Z-Z: A inne korzyści z powstania biogazowni?

W Rz: Korzyści z funkcjonowania biogazowni są ogromne, bo można poddać procesowi biodegradacji znaczne ilości odpadów, jakie powstają w gospodarstwach rolnych i rzeźniach, a także jest to miejsce zbytu substratów roślinnych na wiele lat (jedno pokolenie), co przy recesji produkcji zbóż jest dużą szansą dla okolicznych rolników. Ponadto dostarcza się:

1. tańszą energię elektryczną (cena pomniejszona o opłaty przesyłowe),

2. czynnik grzewczy (woda o temperaturze 90° C)

3. także nawóz organiczny, jakim jest masa pofermentacyjna (wolna od szkodliwych drobnoustrojów, zaś nasiona chwastów tracą siłę kiełkowania).

Zdaniem naukowców jest to lepszy nawóz jak gnojowica i obornik – jest odgazowany i „nie śmierdzi”. W procesie produkcji biogazu w biogazowni rolniczej nie wydzielają się przykre zapachy, a jeśli „coś śmierdzi”, to tylko „ludzkie niechlujstwo”.

E Z-Z: Skoro tak, to porozmawiajmy o kosztach.

W Rz: Inwestycja instalacji biogazowni rolniczej o mocy 1 MW to nakłady inwestora zewnętrznego w wysokości około 4 000 000 euro, zaś koszty społeczeństwa gminy to instalacja ciepłociągu (aktualnie około 250 000 zł za 1 kilometr). Ciepło dostarczane po cenach preferencyjnych wszystkim odbiorcom, a szczególnie do odbiorców użyteczności publicznej.

E Z-Z: Taka biogazownia powinna być jak najbliżej odbiorców, bo oszczędzamy wtedy i na kosztach przesyłu, i na jakości dostarczanego ciepła oraz wody. Zauważył Pan, że znajdu-

ją się u nas tereny objęte strefą ochronną i że tych terenów nie można przeznaczyć pod budownictwo mieszkaniowe, więc może właściciele chętnie sprzedaliby bądź wydzierżawili te tereny pod budowę biogazowni (oczywiście musiałaby to być opłacalna stawka)?

W Rz: Pod instalację biogazową oraz silosy do składowania kiszonki potrzeba działkę o powierzchni 1-1,5 ha. Grunty można wydzierżawić na 25 lat (z opcją wykupu, bądź przedłużenia dzierżawy, bowiem okres sprawności technicznej wynosi 30-40 lat). Oznacza to, że jest to inwestycja na jedno lub więcej pokoleń, a wiadomo, że ludzie młodzi nie chcą tracić wiele czasu na sprawy dotyczące ogrzewania, starsi nie mają już siły, ale zawsze ważne są koszty, tutaj będą znacznie mniejsze. Rolnicy będą mieli pewny zbyty na substraty kiszonkowe, okresowe przechowywanie i odgazowanie odchodów zwierzęcych, a także pozyskają dobry nawóz organiczny.

E Z-Z: Z takiej biogazowni mamy prąd, ciepłe kaloryfery i ciepłą wodę po stosunkowo niższej cenie niż zakup z innych źródeł, a rolnicy i hodowcy mają pieniądze za odpady organiczne ze swoich gospodarstw. Znika często aktualnie występujący odór gnojówkowo-ściekowy i poprawia się stan naszej rzeki. Korzyści są ewidentne, ale wszystko zależy od podejścia do tej inwestycji naszej Rady Gminy i Wójta.

W Rz: Wydaje się, że poddałem ciekawą, korzystną propozycję mieszkańcom gminy Krasnosielc, a co dalej? Zależć to będzie od lokalnej społeczności, a także od Wójta Gminy, który zobowiązany jest do wdrożenia tzw. strategii energetycznej gminy, bowiem obowiązek ten wynika z Prawa Energetycznego. Z pewnością wygodniej odkręcić zawór kaloryfera, niż podkładać do pieca.

Serdecznie dziękuję Panu za rozmowę.

Ewa Zbrzeska-Zajac



Leader – szansa rozwoju małych ojczyzn

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 dużo miejsca poświęca inicjatywie noszącej nazwę Leader. Podejście to umożliwia społeczności lokalnej tworzenie Lokalnych Grup Działania. Celem programu jest zaktywizowanie mieszkańców określonego obszaru (kilku lub kilkunastu gmin) do wspólnego określenia kierunków rozwoju swojej małej ojczyzny. Służyć ma temu lokalna strategia rozwoju, do której opracowania i realizacji włączeni powinni zostać oprócz przedstawicieli sektora publicznego, także partnerzy społeczni i gospodarczy, którzy najlepiej znają potrzeby w miejscowości czy sołectwie.

Na Mazowszu funkcjonuje 35 Lokalnych Grup Działania. Na terenie Powiatu Makowskiego funkcjonuje grupa pod nazwą „Orzyc – Narew”, która skupia obecnie 5 gmin: Czer-

wonka, Młynarze, Płoniawy-Bramura, Rzewnie i Szeklow.

Jest wiele korzyści z przystąpienia do grupy dla społeczności lokalnej. Przede wszystkim może to być czynnikiem rozwojowym dla małych organizacji pozarządowych, np. Ochotniczych Straży Pożarnych czy Kół Gospodyń Wiejskich, ale także przedsiębiorczości. Lokalna Grupa Działania przystępując do realizacji lokalnej strategii rozwoju, przy współpracy z Urzędem Marszałkowskim ogłasza nabory wniosków. Kryterium wyboru tych wniosków do dofinansowania jest osiągnięcie celów opracowanej wcześniej strategii, np. rozwój przedsiębiorczości i tworzenie pozarolniczych miejsc pracy, promocja walorów turystycznych i lokalnego dziedzictwa kulturowego, pobudzanie aktywności mieszkańców.

Warto też zauważyć, że wyboru operacji do dofinansowania dokonują nie urzędnicy „zza biurka”, tylko przedstawiciele gmin tworzących Lokalną Grupę Działania. Najbardziej atrakcyjną formą pozyskania dofinansowania są tzw. małe projekty. Pozwalają one zrealizować mieszkańcom m.in. inicjatywy mające na celu organizację imprez kulturalnych, rekre-

acyjnych lub sportowych; rozwijanie aktywności społeczności lokalnej poprzez promocję lokalnej twórczości kulturalnej z wykorzystaniem lokalnego dziedzictwa kulturowego, historycznego lub przyrodniczego; kultywowanie miejscowych tradycji, obrzędów i zwyczajów oraz tradycyjnych zawodów i rzemiosła. Wnioskodawcą mogą tu być wszelkie podmioty zarejestrowane, oprócz Ochotniczych Straży Pożarnych także Koła Gospodyń Wiejskich czy inne organizacje funkcjonujące w miejscowości lub sołectwie.

Lokalne tradycje, zwyczaje, obrzędy są specyfiką także i gminy Krasnosielc. Szkoda więc, że nasza gmina dotychczas nie zrealizowała idei stworzenia wraz z gminą Sypniewo Lokalnej Grupy Działania o nazwie „Góry Rawskie”, której powstanie nasze władze zapowiadały już wiosną ubiegłego roku, nie przystąpiła też do Lokalnej Grupy Działania „Orzyc – Narew”. Ograniczyła tym samym pielęgnowanie i rozwijanie miejscowego dziedzictwa kulturowego.

Andrzej Szczepański
a.szczepanski@vp.pl

„Aniołowie – jak sen przychodzą w ciszy”

„Gdzie są Anioły?

Czy są Anioły?

Pytam –
i nikt nie odpowiada...”

Nie pamiętam, kiedy po raz pierwszy spotkałam się z moim Aniołem – pewnie jako dzieciątko nauczone przez mamę i mówiące z przejęciem „Aniele Boży, Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój”.

Jako nastolatka spotkałam w nocy, na pustkowiu, ogromną białą postać. Nie widziałam skrzydeł, myślałam, że to Śmierć. Teraz myślę, że to mój Anioł sprowadził mnie szczęśliwie do domu i pozwolił odnaleźć zagubione.

Później w moich kontaktach z Aniołami nastąpił czas drzemki, może wyczekiwania. Ja nie szukałam ich ścieżek a one czekały na mój znak. Żyłam szybko, w ciągłym pośpiechu i gonitwie. Żeby zdążyć, żeby dać radę, żeby złapać. Doba miała za mało godzin, a godzina za mało minut.

Po latach wiele ułożyłam, dałam radę biegowi, ucywilizowałam tempo, przycichłam, uspokoiłam serce. I kiedy zupełnie się tego nie spodziewałam i nie zaplanowałam – spotkałam mojego Anioła – i nie był sam. Stał sobie w licznej gromadzie na straganie w Łagiewnikach. Poczulałam, że ujrzałam Anioła stojącego w słońcu. Wiem – to tylko figurki, ale przypominałam sobie strzępki moich szybkich rozmów z nimi: Aniołem Przetrwania, Aniołem Pokory, Aniołem Walki, Aniołem Dbałości, Aniołem Przyjaźni, Aniołem Rodziny, i tym Białym i Czerwonym. I od tej pory jestem z Nimi w stałym kontakcie.

Wtedy też zaczęła powstawać moja gromadka Aniołów, i ta w domu, i ta w sercu. Wydaje mi się, że rośnie. Co roku robię wernisaż tych barwnych figur w miejscu najbardziej uczęszczanym, czyli w kuchni. W grudniu moje wszystkie Anioły biegną pokazać się nam i naszym gościom - na nowo. Patrzę na nie z zachwytem i proszę – już nie figurki: „...Ty zawsze przy mnie stój, rano, wieczór, we dnie, w nocy...”

Od mojego krakowskiego spotkania z Aniołami minęło wiele lat – a ja ciągle wkładałam malutką figurkę Anioła synowi w rękę, gdy wyruszał na wakacje za ocean, gdy siedł na egzamin maturalny, na obronę pracy magisterskiej, na wspólną drogę życia w dniu ślubu, czy do pracy na morze. A Pana Aniołów – Twórcę Piękna prosiłam o opiekę nad nami. Wkładałam też malutkie figurki do torebek koleżankom z życzeniami, aby wsłuchiwały się w ich przyjacielskie głosy. Wieść o mojej sympatii z Aniołami powoduje, że dostają też różne Anioły, nawet wykonane własnoręcznie.

Chór Aniołów kojarzy nam się z apostołowaniem i pieśnią na cześć Pana. Ale przecież może nam pomóc w wielu sprawach, np. rozwinąć cywilizację prawdy i radości. Telewizyjną bylejąkość możemy zastąpić rozmową z dzieckiem, sąsiadem lub Aniołem chmurek i pogody, liści i kwiatów, ranka i nocy. A jeśli któregoś dnia będzie nam towarzyszył Anioł Wierności, Czułości i Zachwytu zainteresowa-

nem i miłością obdarzymy bardziej niż wymyślnym prezentem.

Aniołowie jak sen – przychodzą w CISZY! Tak jak zegarom słonecznym niezbędne jest słońce – tak do spotkania z Aniołem niezbędny jest SPOKÓJ! Czuję, że każdego dnia towarzyszy mi Anioł Przeznaczenia, Miłości, Radości i Przetrwania. Ale też Anioł Bratków, Ptaszków, Stokrotek.

I choć nauka nie potwierdza ich istnienia, nie



dają się rozbić na atomy, protony czy kwarki – nie jest to tłum anonimowych istnień, bez imienia, bez tożsamości...

Są ciągle w mojej głowie i sercu. Czasem spotykam ich w drugiej osobie, czasem to cień, wewnętrzny głos, chmura, powiew wiatru lub szelest liści.

Moje Anioły chyba też dobrze czują się ze mną, bo doświadczam ich obecności na co dzień. I wiem, że są wokół mnie ich całe zastępy – a nie tylko jeden Anioł Stróż. I ten od róż, jaśminów, nawet - bólu, niezgody i śmierci.

Jak zachoruje ktoś z moich bliskich, wkładam mu w rękę malutką figurkę Anioła, aby był z nim i go chronił. A jak nie mam takiej możliwości, to proszę Anioła Opiekuna, aby się tam dostał za pomocą moich myśli czy fal elektromagnetycznych lub eteru.

A w zimie wyobrażam sobie, że Aniołowie zstępują z Nieba – jak motylki śnieżne, szukając serc, w których kwitną kwiaty prawdy, pokoju i miłości..

Każdego z nas nasz osobisty Anioł prowadzi za rękę, poprzez codzienne natchnienia aż do celu ostatecznego. Każdemu z nas może dać coś innego. Starzy i chorzy mogą doświadczyć ich nieustannej opieki, wierzę, że Aniołowie przyniosą też ukojenie w bólu a kiedyś towarzyszyć im będą aż do radosnej jutrenki światła wiecznego.

A w niespokojnych oczach dzisiejszej młodzieży rozpalą słońce, aby mogła odnaleźć bezpieczeństwo i mądrość. Samotnym – potowarzyszą. Emerytom pozwolą rozwijać pasję. Narzeczonych utwierdzą w dobrym wyborze. Studentom podpowiedzą uczciwość na kolokwium. Gospodarzom podziękują za opiekę nad zwierzętami, a czasem zmiękczą serca i spowodują ocieplenie budy. Może staną na

drodce temu, który wyrzuca psa z samochodu lub przywiązuje go w lesie. A Anieli Stróże Świętej Rodziny pomogą w wychowaniu wszystkich skarbów rodziców, a także wspomogą tych, którzy na cud poczęcia i narodzin długo czekają.

Aniołowie wbrew fizyce, chemii czy biologii istnieją i uczą nas miłości i wzajemnego szacunku. Może wystarczy tylko wyłączyć telewizor, a może trzeba wiele więcej, żeby się choć z jednym spotkać. Może trzeba czasu, żeby Go oswoić. Mnie się udało.

A gdy zakwitną akacje, czuję się tak jakby całe zastępy pilnowały drogi dojazdowej do naszego domu. To aż 400 metrów bieli.

I kocham moje Anioły – chociaż jest wśród nich czasem Anioł Niepokoju, Wątpliwości czy Niepewności. One są moje! I nie oddam ich nikomu!

Ale przecież mogę o mojej znajomości z nimi Wam opowiedzieć – choć to bardzo trudne. Życzę każdemu ciszy i spotkania z Waszym Aniołem. Przecież nie może być bezdomny!!

A gorliwy czciciel Aniołów ofiaruje nam wiersz:

*Kim jesteście, o czuści Aniołowie?
Jesteście przejrzyistymi gwiazdami,
nieodłącznymi przyjaciółmi
o sercu płonącym ogniem
i nieskazitelnym pięknie.*

*Jesteście promieniami niebieskimi,
iskrami Boga żywego,
gwiazdami Bożej miłości
światłem dla naszych dusz.*

*Jesteście czystością, miłością, pieczęcią,
pokojem, radością duszy,
uśmiechem na ustach,
czułością w spojrzeniu.*

*Jesteście posłańcami Bożymi,
towarzyszami w drodze,
przewodnikami, opiekunami i stróżami,
obrońcami życia.*
Amen.

Alicja Kowalczyk

Ogłoszenie



W nocy z 2 na 3 lutego br. w miejscowości Amelin zaginął pies, owczarek niemiecki w wieku ok. 7 miesięcy, wabi się Lord. Pies miał na szyi skórzaną, beżową obrozę.

Uczciwego znalazcę proszę o kontakt telefoniczny 606 444 271 lub 505 320 299.

Wysoka nagroda!!!!

Niedziela Palmowa - zwana też Kwietną lub Wierzbną

Któż z nas w Niedzielę Palmową nie niósł chociaż raz w życiu palemki do kościoła? To na pamiątkę triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, dokąd przybył wraz z uczniami na święto Paschy. Jak podaje Pismo Święte: „witalny był przez wielkie tłumy ludzi wołających *Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony który idzie w imię Pańskie dla naszego zbawienia* i rzucających na drogę, którą jechał na osiołku, gałązki oliwne i palmowe”.

W całej Polsce, w Niedzielę Palmową, we wszystkich kościołach święci się palmy, zaś po sumie odbywają się uroczyste procesje z palmami. W tradycji Kościoła palma symbolizuje zarówno męczeństwo jak i triumf Jezusa, Jego Mękę i chwalebne zmartwychwstanie oraz nieśmiertelność duszy ludzkiej. Procesje z palmami wyrażają więc głębokie treści religijne.

W obrzędach ludowych tego dnia, w których prasłowiańskie wiosenne zwyczaje spłótły się w niepowtarzalny i barwny sposób z tradycją chrześcijańską, palma jest symbolem sił witalnych i życia, corocznej odnowy roślin, zapowiedzią ich kwitnienia i owocowania.

Palmy polskie najczęściej przypominają smukłe, pionowe bukiety, różnej wysokości. Tradycyjnie powinny się w nich znaleźć gałązki wierzbowe, o tej porze roku obsypane srebrzystymi, puszystymi *baziami* (zwanymi także *kotkami* lub *bagniatkami*). Wierzba, w naszej tradycji uważana jest bowiem za roślinę miłą, a gdy łatwo się przyjmuje w najgorszych nawet warunkach, a ucięta, włożona do wody gałązka wierzbowa czy pozostawiona w wilgotnym kępie wierzbowa miotła, szybko wypuszczają listki.

Do palmy wkłada się także rośliny, tzw. wiecznie zielone: gałązki tui, świerku, buksz-

panu, borówek leśnych a także cisu, któremu medycyna ludowa nadaje właściwości lecznicze i dobroczynne. Całość przybiera się kolorowymi wstążeczkami i suszonymi lub bibułowymi kwiatami.

Poświęcone w kościele palmy zatykano za obraz, przechowując je aż do przyszłej Wielkanocy. Wierzono, że chroniły one chatę i zabudowania gospodarskie przed różnymi nieszczęściami, a zwłaszcza przed uderzeniem pioruna. W niektórych rejonach zatykano palmy wśród zasianych pól ufając, że przyczynią się one do lepszego urodzaju, ochronią przed szkodnikami i niepokodą.



Do innych wierzeń związanych z palmą należy bardzo dawny zwyczaj zjadania „kotków” wierzbowych, zabezpieczający przed bólem gardła. Palmą wypędzano bydło po raz pierwszy w roku na pastwisko, uderzając nią każde ze zwierząt po grzbiecie, co miało zarówno odwrócić od nich nieszczęścia, spowodować większą mleczność, jak i sprawić że „nie będą szły w szkodę”. Gdy zwierzę robiło wrażenie chorego - gładzono jego boki palmą, dla przywrócenia mu zdrowia. Palmy były tego dnia wszędzie. Na przykład w okolicach Łomży dziewczęta od świtu smagały każdego wierzbową witką, dla zdrowia, urody i żeby przekazać sobie tkwiącą w nich ożywczą siłę.

Wołały przy tym zawsze: „*Nie ja biję, wierzba bije*”. Koło Suwałk w palmowy poniedziałek wyrostki wpadały do chałup i biły śpiochów z okrzykiem:

„*Palma bije nie ja biję, za tydzień – Wielki Dzień, za sześć noc – Wielkanoc!*”.

I dodawały – „*Bądź zdrów jak lód, wesół jak wiosna, bogaty jak ziemia*”.

Palmy bywają różne w zależności od regionu - zwykle jest to jedna lub kilka gałązek wierzbowych z baziami, ale są też misternie wplecione palemki wileńskie na Suwalszczyźnie, czy też szczególnie piękne i okazałe palmy góralskie i kurpiowskie.

Najpiękniejsze palmy kurpiowskie zobaczyć można w miejscowości Łyse w Puszczy Zielonej. Imponujące palmy wykonane w okolicznych wioskach mają do 7 – 8 metrów wysokości. Przypominają wysokie, kwietne słupy, na całej długości ozdobione zielenią, różnorodnymi, barwnymi kwiatami z bibuły i szeregami kolorowymi wstęgami.

W Niedzielę Palmową wszystkie palmy spotykają się przy drewnianym kościółku w Łysym, gdzie po poświęceniu formuje się barwna procesja, nad którą kołysze się las wyniosłych, różnokolorowych palm. Idą w niej Kurpianki w pięknych strojach wydobytych na tę okazję z rodzinnych kufrów prowadząc za rękę małe dzieci. Im mniejsze dziecko w rodzinie, tym dłuższą wstęgę zawiesza się na palmie, żeby mogło jej dosięgnąć ręką. Wykonanie tak wysokich i barwnych palm, zgodnie z miejscową tradycją, miało zapewnić dzieciom osiągnięcie wysokiego wzrostu i urody równej palmie, a gospodarzowi – długie życie.

Te piękne palmy, jak powiedział kurpiowski artysta ludowy, zrodziła miłość ludności wiejskiej do piękna, a natchnieniem była zieleń rozkwitającej wiosny i wszystkie barwy tęczy.

Pogody w Kwietną Niedzielę, wróżącej urodzaju wiele życzy Państwu –

Danuta Sztynch

Begonią w zimę traaach...

I co ja biedna mam począć z tą pogodą! Śnieg i mróz psują mi wszystkie plany dotyczące tego artykułu. Z tej szpalty miało powiać wiosną, ciepłymi promieniami słońca, rozgrzewającą się ziemią i budzącymi się do życia roślinami, a co mamy?! Hałdy brudnego, zmarzniętego śniegu i -15° C na termometrze w nocy! Lecz jak długo można znieść zimową apatię i nicnierobienie? Otóż proponuję wziąć sprawy w swoje ręce i tę wiosnę jakoś ściągnąć do Krasnosiela i okolic! Spróbujemy poczarować trochę nasionami i cebulkami, a może nam się uda!

Do takiego wczesnowiosennego czarowania jak najbardziej nadają się bulwy begonii bulwiastej. Wystarczy popatrzeć na zdjęcia kwiatów tej rośliny, a już ma się ochotę ją mieć! Od chęci do realizacji zachcianki dzieli nas tylko posadzenie bulwy wcześniej upatrzonej odmiany (zwisające, pełne o kwiatach postrzępionych, dużych i mieszanych kolorystycznie - wszystkie cudne!) i patrzenie jak rośnie. Ha, ha, ale napisałam: patrzenie, jak rośnie, ale żeby rosła, trzeba najpierw wiedzieć, jak posadzić. W sklepie ogrodniczym dostajemy burego i

splaszczanego „kartofla”, z którego ma ponoć wyrosnąć coś ładnego. Udajemy, że w to wierzymy i słuchamy sprzedawcy instruującego nas, co i jak dalej z tym niby-ziemniakiem robić! A ziemniak (tzn. bulwa) powinien wylądować w doniczce z próchniczną ziemią lekko kwaśną dołkiem do góry. Nie zagrzebujemy go na dnie doniczki, wręcz przeciwnie, układamy go tak, aby rzeczony dołek sterczący do góry



znalazł się tylko ciut pod ziemią (powoduje to szybsze kiełkowanie). Tak przygotowaną doniczkę stawiamy na słonecznym i ciepłym pa-

rapiecie i co jakiś czas zraszamy. No właśnie, teraz następuje ten moment patrzenia, jak rośnie, a urośnie po 4-5 tygodniach (zależy od żywotności bulwy). Kiedy roślina osiągnie ok. 6-8 cm wysokości, powinniśmy lekko obniżyć temperaturę otoczenia, przenosząc np. do chłodniejszego pomieszczenia w celu zahartowania młodych pędów. Tu muszę przyznać, że z begonią to tak jak z porcelaną: piękna, lecz krucha! Dosłownie rzecz ujmując, rozrośnięta roślina ma bardzo kruche zarówno ogonki liści, jak i kwiatów. Więc proponuję jej nie głaskać, nie przestawiać z kąta w kąt, nie tarmosić..., po prostu nie robić nic, co mogłoby ją narazić na połamanie, bo szkoda i pięknych liści, i jeszcze piękniejszych kwiatów. Wybierając jej stanowisko na dworze, weźmy pod uwagę przeciągi i te miejsca, gdzie hula wiatr, darujmy sobie od razu, a wybierzmy stanowisko zaciszne i półcieniste.

No, jednak do eksmisji begonii z domu upłynie jeszcze sporo czasu, bowiem z uwagi na mięsiste liście jest to roślina, która straszliwie boi się chłodów, więc musimy poczekać aż majowa „zimna Zośka” przestanie szaleć. Po 15 maja możemy wynieść begonię do ogrodu, ale na noc radzę zabrać do domu i

tak przez kilka dni. Gdy pogoda nam pozwoli (tzn. pocujemy ciepłko), możemy naszą pupilkę wytargać z domu na całe lato i nawet jesień (do pierwszych przymrozków). Oj, zapomniałam dodać, że naszą begonią wyhodowaną ze szpetnego kartofla możemy cieszyć się przez kilka lat, ponieważ ta niezbyt urodziwa bulwa odpowiednio przechowywana będzie nam zakwitała co roku! Aby tak się stało, po nadejściu wspomnianych przymrozków ścinamy i tak już zmrożona część nadziemną rośliny i wstawiamy z doniczką, w której rosła, do piwnicy (bądź innego pomieszczenia, gdzie nie dostanie się mróz, a będzie chłodniej niż w domu), co jakiś czas zraszamy, aby bryła korzeniowa nie wyschła na amen i to wszystko! Wczesną wiosną (luty, marzec) musimy doniczkę z piwnicy wytargać, wygrzebać bulwę (delikatnie!), wsadzić do świeżej ziemi dółkiem do góry... i wszyscy szczęśliwi posiadacze i hodowcy begonii mogą zacząć czytać ten artykuł od tego właśnie momentu, bo koło nam się zamyka! I tak co roku, aż czegoś nie zepsujemy, wtedy nabywamy nowego brzydkiego kartofla, sadzimy dółkiem do góry... itd. Muszę się do czegoś Państwu przyznać, że metoda z chowaniem doniczki do piwnicy to moja prywatna metoda i nie jest zbyt naukowa, bo wszyscy fachowcy twierdzą, że bulwa powinna być z tej doniczki usunięta, przesuszona i przechowywana w torfie - tyle nauka. Tylko wiosną z torfu wyciągnęlibyśmy chrupki lub chipsy, jak kto woli, zamiast jędrnej bulwy, bo my działkowicze-amatorzy nie posiadamy po-

mieszczeń z odpowiednią cyrkulacją powietrza (co to ani za suche, ani za wilgotne nie może być), jakimi dysponują hodowcy kwiatów. My musimy sobie radzić inaczej i pewne rzeczy brać na „chłopski rozum”. Ja wielokrotnie przetestowałam sposób z bulwą w doniczce, więc polecam z czystym sumieniem (w ten sam sposób przechowuję kłącza kanny). No tak, zajęliśmy się naukowcami a tu miejsce w Wieściach ucieka.... Przecież jeszcze nic nie wspomniałam o pielęgnacji begonii na wygnaniu (czytaj: w ogrodzie). Co do podlewania, to róbnymu to umiarkowanie, tzn. nie przelewajmy, ale też nie zasuszajmy! Doniczka powinna mieć dobry odpływ, aby nadmiar wody mógł swobodnie wypłynąć. Przy podlewaniu nie moczymy liści, bo robią się brzydkie plamy a jeśli roślina stoi na słońcu (niewskazane, choć nie niemożliwe - widziałam u sąsiadki, kwiatek w pełnym słońcu radził sobie znakomicie) w miejscach mokrych plam robią się dziury. Begonia jak każda roślina obficie kwitnąca lubi dużo papusiu, czyli jedzonka w postaci mikro i makroelementów odpowiednio dla nich skomponowanych. W sprzedaży są specjalne nawozy do begonii i warto po nie sięgać, aby cieszyć oko tymi przepięknymi kwiatami jak najdłużej! Begonia jest rośliną atrakcyjną nie tylko dla nas, ale i dla obrzydliwej i wszędobylskiej mszycy, która złośliwie przybiera kolor spodniej części liścia, aby ją było trudniej wyśledzić (nie mylić z kameleonem, ten kolor ma pewna odmiana mszycy!). Tak więc nawet jeśli nasza roślinka rośnie sobie cudnie, to co jakiś

czas zadrzemy jej listki do góry (delikatnie, bo nam zostaną w rękach) i sprawdzimy, czy tej małpy tam nie ma. Jeśli znalazła już Wasz kwiatek, to nie darujcie jej tego i rzućcie się na nią uzbrojeni w Decis bądź inną skuteczną broń, o której pisałam nieraz!

No tak, begonia posadzona, a może coś bęśmy posieli? W tym czasie, gdy jeszcze nie ma natłoku prac ogrodowych, zachęcam Państwa do eksperymentowania (no tak, wcześniej czarowanie, teraz to eksperymentowanie - żeby mi się nie dostało!) z wysiewami roślin DZIWI- NYCH. Nie, nie takich, bo rosną korzeniami do góry, ale dziwnych, bo normalnie nie uprawiamy ich z siewu, a kupujemy gotowe w kwiaciarni. Ile radości będziemy mieć, gdy uda nam się z małego nasionka wyhodować takie sławy jak: nolina (stopa słonia), strelcja, szeflera, banan, papaja, mimoza, palma królewska, orzech ziemny, kaktusy różnych odmian, czy egzotyczne drzewo „płomień Afryki”? Każda torebka nasion jest dokładnie opisana, co należy robić, aby dobrze przygotować nasiona do siewu, a gdyby ktoś miał jakieś wątpliwości, to służę radą!

Kochani! My tu gadu, gadu, a Święta stoją za progiem! A rzeżucha i owies do świątecznych dekoracji posiane? Placki popieczone, okna pomyte, podłogi wyszorowane...? Ha, wiedziałam, że to wszystko już dawno zrobiliście, więc i ja zabieram się do pracy, życząc Wam cudownych Świąt Wielkanocnych!

Iwona Pogorzelska

Szaradziarstwo

Krzyżówka

Lekturę prasy rozpoczynamy zazwyczaj od działów nam bliskich. Omijając pośpiesznie „nie nasze” łamy, przechodzimy - w zależności od zainteresowań - na „swoje” strony do porad, komentarzy, sportu itd. Znaczna część czytelników, po pobieżnym przewertowaniu gazety, przystępuje do rozwiązywania krzyżówki lub innych zadań z gatunku „rozkosze łamania głowy”, o ile takie w danym czasopiśmie występują. Z kolei bardziej zaawansowani miłośnicy szaradziarstwa sięgają po rozliczne tytuły z zadaniami tylko z tej dziedziny, gdzie w przebogatej ofercie każdy znajdzie coś dla siebie, m.in. zadania diagramowe, rebusy oraz drobne formy wierszowane.

Krzyżówka, jako samodzielne zadanie szaradziarskie, pojawiła się 21 XII 1913 roku w amerykańskim czasopiśmie „Fun” („Zabawa”), dodatku do „The New York Sunday World”. Jej autorem był Arthur Wynne (1862-1945), pracownik „działu sztuczek i kawałów”. Wzorował się na grze towarzyskiej swojego dziadka zwanej „Magiczny kwadrat albo podwójny akrostych”. Nowym rodzajem zadania odpowiedział na prośbę swego zwierzchnika: „wymyśl coś fajnego na święta”.

Krzyżówka ta w pełni spełniała wymogi dzisiejszych krzyżówek - symetryczny diagram z numeracją pól oraz objaśnienia odgadywanych wyrazów. Ten osobliwy prezent bożonarodzeniowy przypadł czytelnikom do gustu. Pomysł podchwyciły inne gazety, oczywiście nie wszystkie i nie natychmiast. Bestsellerem oka-

zała się również książka wydana w 1924 r., zawierająca wybór 50 krzyżówek z „Fun”. W ten sposób nowinka szaradziarska dotarła również do Europy. Zawitała najpierw na Wyspy Brytyjskie, by po kilku miesiącach zagościć w kolejnych krajach Starego Kontynentu. W niedługim czasie pojawiła się w pozostałych zakątkach świata. Tu jednak należy dodać, że nie we wszystkich językach można skonstruować klasyczną krzyżówkę, ponieważ przydatny alfabet musi spełniać podstawowy warunek: pojedyncza litera ma odpowiadać konkretnej głosce. W takich przypadkach wyjściem z sytuacji są zadania cyfrowe, takie jak sudoku czy kakuro.

Pierwszą polską krzyżówkę, jako „łami-główkę krzyżową”, zamieścił 31 I 1925 r., anonimowo, „Kurier Warszawski”. Autorem następnej, opublikowanej po kilku dniach, w tygodniku „Ilustracja” był znany szachista Kazimierz Makarczyk (1901-72), który również, dla nowego rodzaju zadania, zaproponował nazwę krzyżówka (tłumaczenie ang. wyrażenia „cross word puzzle”). W najbliższym czasie nowe zadanie zagościło na stałe na łamach kolejnych polskich czasopism.

Słowniki podają, że krzyżówka jest zagadką literową polegającą na wpisywaniu odgadywanych wyrazów w rubryki diagramu krzyżujące się ze sobą. Jednak to nie wszystko. W dobrej krzyżówce należy zadbać ponadto o ciekawy dobór słów i trafność określeń, by - unikając definicji czysto encyklopedycznych bądź zwrotów ogólnie znanych i banalnych - „odpowiednie dać rzeczy słowo”. Zalecany jest diagram zwarty i w miarę kształtny. Użyte wyrazy muszą być rzeczownikami w mianowniku, z regu-

ły w liczbie pojedynczej (dopuszczalne uzasadnione wyjątki, jak. np. nożyce, grabie, plecy) i występujące w ogólnie dostępnych źródłach. Niewskazane są wyrazy dwuliterowe, a symbole i skróty niedopuszczalne. Każdy wyraz powinien krzyżować się z innymi przynajmniej dwiema literami. Mile widziane jest odniesienie się do spraw bieżących, (wydarzenia lokalne, polityczne, sportowe, naukowe itp.). Co zatem daje krzyżówka, a ściślej - czas nad nią spędzony? Niewątpliwie przyjemność i satysfakcję z rozwiązywania, rekapitulację wiedzy, doskonały trening umysłu, a w najgorszym przypadku... zabicie czasu.

Lista powyższych pozytywnych (aczkolwiek niepełna) przyświeca autorom „Krzyżówkom znad Orzyca”. Od 2008 roku towarzyszą one Czytelnikom „Wieści”, zachęcając do zdobywania nowych doświadczeń szaradziarskich, w myśl znanej i sprawdzonej zasady: uczyć bawiąc

Na przestrzeni dziesięcioleci szaradziści mieli wdzięczne pole do popisu - opracowali i wprowadzili do obiegu kilkadziesiąt nowych odmian i wersji krzyżówki, jak. np. jolka, krzyżówka-szyfr, kwadrat magiczny, mozaikowa, panoramiczna, samosia, swatka, szkotka, ukośnik, wirówka itd. Krzyżówkę przypomina także sposób układania słów w scrabble.

Krzyżówki różnią się między sobą głównie, chociaż nie tylko, kształtem i wielkością oraz tematyką i stopniem trudności (mogą być np. adresowane do konkretnego odbiorcy).

Tadeusz Kruk

Krzyżówka znad Orzyca nr 21

Poziomo:

1) dział gospodarki; 8) niewolnik; 9) piosenka Basi Stępnia-Wilk i Grzegorza Turnaua; 11) kram, stragan; 12) najniższy głos męski; 13) sławny filozof, Immanuel; autor słów: „Niebo gwieździste nade mną i prawo moralne we mnie”; 14) „... znad Donu” Michaiła Szolochowa; 17) duża paczka; 21) uczniowski dokument tożsamości; 23) Ben, tytułowy bohater powieści Lewisa Wallace’a; 24) zapal, uniesienie; 27) na nodze sarny; 29) 4-strunowa gitara hawajska; 30) chmurka; 31) ozdobna roślina doniczkowa.

Pionowo:

1) zamiłowanie do zbierania książek; 2) gra z kamieniami; 3) łyżwy na kółkach; 4) powieść Emila Zoli; 5) ptak brodzący; 6) zawój; 7) tłuszcz do potraw; 10) rola Marka Kondrata w filmie „C.K. Dezerterzy”; 13) „Gruba...” - charakterystyczny budynek warszawskiej studni miejskiej w korycie Wisły; 15) rodzaj marynarki lub żakietu; 16) góry z Mont Blanc; 18) postać aniołka w sztuce; 19) dawna jednostka objętości; ósmak; 20) zebranie, konferencja; 22) skórzany worek; 25) kaukaska osada górską; 26) bliskowschodni bazar; 28) dziewczyna z „Elementarza”.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9

10	11	12	13	14	15

1		2		3	4	5		6		7
				10				7		
				8						
9								12		10
				11				12		
5										
								13		
14			15		16					11
				8						
								13		
					17	18		19		20
			3							
21		9				4			14	22
								23		
24		25		26		27	28		1	
		2								
		29								
						6				
30						31				15

Rozwiązanie **Krzyżówki znad Orzyca nr 20**. Poziomo: wielokropek, grochodrzew, Leo, Ela, traktor, pal, ind, zis, równia, neta, noryt, afro, raszka, Ursus, nastawnia, Ewa, makak, aleja. Pionowo: wegetarianizm, etola, ochotnik, radar, przepierzenie, kowal, cekin, elastyk, oda, znos, warunek, Atacama, nasada, Orawa, Rut, ssak. Hasło: **WOJCIECH GÓRECKI**.

Droży Czytelnicy,

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu wszelkiej pomyślności, spokoju, miłości oraz nadziei.

Życzymy, by kolejne poczynania przynosiły radość i poczucie spełnienia, mnożąc dobro i piękno.

Niech Zmartwychwstanie Chrystusa ożywi potrzebę niesienia pomocy innym ludziom i dostrzeżenia rzeczy mądrych, światłych i szlachetnych

*- redakcja „Wieści znad Orzyca”
i osoby współredagujące*



Wieści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielec, ul. Rynek 39a, tel. 029 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl

Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1